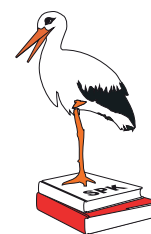


Ostatni dzwonek



Gazetka SPK w Hadze

7 grudnia 2013, numer 11

"Chciałabym być Batmanem, Robocopem, Wokulskim, Polyanną..."

Rozmowa z pisarką, felietonistką i terapeutką, Panią Emą Nowak

Mateusz: Wiemy, że Pani przygoda z pisaniem zaczęła się w 2002 roku powieścią „Wszystko, tylko nie mięta”. Kto jako pierwszy przeczytał i zrecenzował tę książkę? Czy był to ktoś z Pani bliskich?



p. E.Nowak: Proszę Państwa, ukrywałam fakt, że piszę powieść. Nie jest tak, że wstałam rano i powiedziałam wszystkim: kochani, od dziś będę pisarką, piszę powieść! Człowiek, który pisze pierwszą w swoim życiu książkę, martwi się, że ta książka nigdy nie zostanie wydana, że nikt jej nie będzie chciał przeczytać i nie rozgłasza całemu światu: „będę artystą od następnego czwartku!”. Ja również tego nie zrobiłam. Założyłam sobie plik w Wordzie i nazwałam go rachunki domowe, myśląc, że jeżeli jakiś haker włamie się do komputera i będzie chciał ukraść moją powieść, na pewno nie zwróci uwagi na taki plik. I bardzo długo nic nie mówiłam rodzinie. Tylko, że tego nie da się ukryć. Napięcie przy tworzeniu powieści jest tak duże, że emocje wylewają się z człowieka. Nie da się samemu pisać i nikomu nic nie mówić. Ma się ogromną potrzebę, żeby z kimś o tym porozmawiać, żeby się wszyscy zachwycali twoimi pomysłami. Istnieje potrzeba kontaktu z innymi ludźmi. W końcu powiedziałam rodzinie, że piszę książkę. Pierwszą osobą, która ją przeczytała, był Krzyś, mój mąż. To on stał się również pierwszym jej redaktorem, czyli nadał książce ostateczny kształt. Kiedy artysta tworzy jakiegokolwiek rodzaj sztuki, zastanawia się, dla kogo to robi. Zawsze jest taki jeden odbiorca, bardzo ważny i

dla mnie takim odbiorcą do dziś jest mój mąż. A jak zareagował na moją powieść? Na „Wszystko tylko nie mięta” zareagował bardzo źle, czym mnie rozczarował. Kiedy dostał w ręce wydruk, usiadł przed monitorem komputera i zaczął pracować nad tekstem. Ja chodziłam na paluszkach i cały czas zaglądałam, jakie robi miny. Czy jest zadowolony, czy płacze, czy się śmieje? Krzyś jest bardzo spokojnym człowiekiem, nie tak egzaltowanym jak ja, w związku z tym w ciszy i spokoju czytał, po prostu tak, jak powinien czytać człowiek, który redaguje książkę. Ale ja oczywiście wyobrażałam sobie, że podczas pierwszego czytania mojej powieści będzie się cały czas śmiał.

Jacek: Skąd czerpie Pani pomysły do swoich powieści? Czy bohaterowie Pani książek mają swoich prawdziwych odpowiedników?

p. E.N.: Bohater literacki to człowiek z krwi i kości, musi być przedstawiony ze wszystkich stron. Trzeba pokazać jego cechy pozytywne, które są absolutnie w każdym człowieku, cechy negatywne i ten moment, kiedy osobowość ludzka waha się, jaką opcję wybrać. My chcemy oczywiście widzieć siebie tylko jako zbiór cech pozytywnych. Spróbuj opisać prawdziwie jakiegokolwiek swojego przyjaciela..., to już będzie twoim byłym przyjacielem. Pamiętacie Państwo taki moment, kiedy usłyszeliście przypadkowo rozmowę na swój temat? To straszne, prawda? To jest zawsze traumatyczne przeżycie. Oczywiście, wymyślamy bohaterów. Co bierzemy z *cd na str. 2.*

Ponadto w numerze:

Kapitan Polek poleca	4
Świąteczne ciekawostki	5
Kącik poezji	6
Filmowe propozycje na Święta	8

życia? Pomysły i historie. Dobra historia jest czymś, z czego można skorzystać, natomiast opisanie kogoś wprost, zdecydowanie odradzam, jeżeli nadal chce się mieć znajomych.

M: Nad którą książką praca należała do najłatwiejszych, a nad którą do najtrudniejszych?

p. E.N.: Myślę, że książką, nad którą najłatwiej mi się pracowało i najszybciej ją napisałam, była powieść „Lina Karo”. Zająła mi trzy tygodnie. To nie jest gruba powieść, z tym, że nie wychodziłam z domu. Siedziałam nad nią dzień w dzień przez parę godzin. Natomiast książka, która kosztowała mnie najwięcej czasu, to „Bardzo biała wrona”. Z prostego powodu, nie znosiłam bohatera, Norberta. Kiedy wstawalam rano i zdawałam sobie sprawę z tego, że znowu będę musiała z tym człowiekiem spędzić cztery czy pięć godzin, naprawdę, nie miałam ochoty. Norbert to toksyczny chłopak, dlatego, jeżeli masz takiego bohatera i musisz z nim obcować dzień w dzień, po południu, trzeba koniecznie odreagować, bo można przypłacić to zdrowiem

psychicznym. Tak więc „Bardzo biała wrona” trudna, bardzo trudna dla mnie książka.

J: Załóżmy, że może Pani wcielić się na kilka dni w jakąś postać literacką. Kto by to był i dlaczego?

p. E.N.: Z moich książek, czy ogólnie? Jeśli ogólnie, to codziennie ktoś inny. Chciałabym być Batmanem, Robocopem, Wokulskim, Polyanną, w zasadzie każdym bohaterem... Jeżeli masz takie możliwości, by codziennie zostać kimś innym, to zasadniczo nawet bym się nie zastanawiała, kim mogłabym się stać, tylko po kolei sprawdzałabym, jak wygląda życie każdego. Myślę, że każdy z nas tak ma.

M: Czy to prawda, że w Pani powieściach dla młodzieży młody człowiek znajdzie receptę na wyjście z trudnej sytuacji?

p. E.N.: W swoim życiu byłam wielokrotnie, jak każdy z nas, w trudnej sytuacji i musiałam sobie jakoś radzić. I rzeczywiście, w książkach troszkę podpowiadam moje autorskie sposoby wyjścia z

opresji. W powieści nie widać, że są to narzędzia psychologiczne, po prostu losy bohaterów idą w takim kierunku, że podpowiadam, w jaki sposób można sobie radzić z kłopotami.

J: Współpracuje Pani z czasopismami: „Cogito”, „Victor Gimnazjalista”, „Victor Junior”, „Trzynastka”, „Sens”. Czy może Pani powiedzieć o sobie, że potrafi leczyć „chore dusze” niepokornych nastolatków?

p. E.N.: Nie, nie przeszłoby mi przez gardło takie sformułowanie na mój temat: „Leczę chore dusze niesfornych nastolatków”. Absolutnie, nie! Rozumiem, że pytasz mnie o odpowiadanie na listy. Bardzo trudny „kawalek chleba” i niezwykle odpowiedzialny, dlatego że nie masz człowieka przed sobą. Nie widzisz, kto ten list do ciebie napisał. W każdym liście, również w mailu, jest autokreacja. Człowiek, który pisze do mnie, przedstawia mi swój problem zupełnie nieszczerze, tendencyjnie, bez żadnej tolerancji dla innych uczestników tego problemu. A ja muszę wyluskać z tego sam problem, odrzucić



jego emocje i pokazać rozwiązanie. Trudna sprawa.

M: Czy ma Pani jakieś zwierzątko w swoim domu?

p. E.N.: Aktualnie u nas w domu mieszkają dwa koty. Rozumiesz, nie mogę powiedzieć, że mam dwa koty, bo ma się psa, nie ma się kota. Więc mieszkają z nami dwa ogromne kastraty. Jeden dziewięcioletni, ma na imię Fifa – to były „chłopiec”, drugi jaśniejszy, o podobnej kubaturze, to „dziewczynka”. Mam dwa koty ..., przepraszam, koty mają mnie...

J: Kiedy chodziła Pani jeszcze do szkoły, jakie przedmioty należały do ulubionych, a których Pani nie lubiła?

p. E.N.: Z czasem to się inaczej pamięta. Muszę się chwilę zastanowić [...]. Przypominam sobie, że nie znosiłam wf-u. Przeskakiwanie przez kozła, koszmarna siatkówka – boję się piłki, to było dla mnie bardzo trudne doświadczenie. Im byłam starsza, tym bardziej ceniłam sobie szkołę. Lubiłam zawsze matkę, fizykę i *cd na str. 3.*

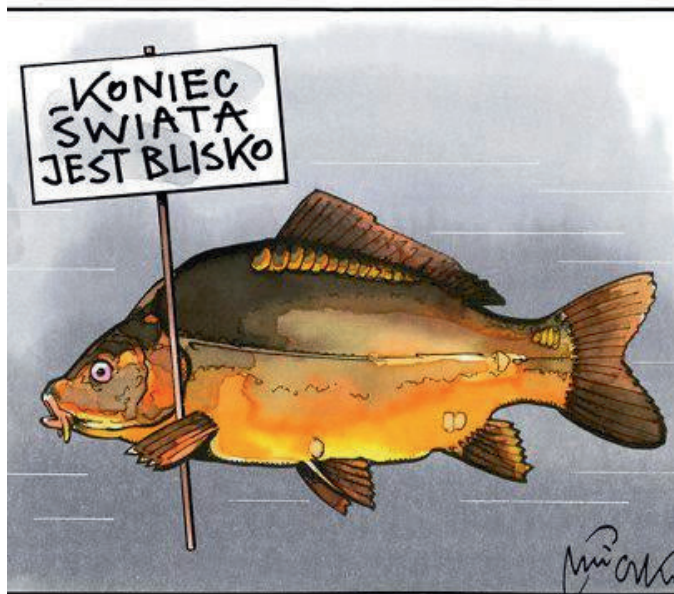
chemię, bo to najprostsze przedmioty. Wystarczy je zrozumieć. Z językiem polskim już trudniej, bo trzeba się przygotować, bez czytania nikt nigdy nie będzie dobry z języka polskiego. A na matkę czy chemię wystarczy przychodzić.

M: Na zakończenie zadam dość tradycyjne pytanie. Czy pracuje Pani obecnie nad jakąś książką?

p. E.N.: A jak mnie oceniasz? Pracuję, oczywiście, nad książką. Nawet przywiozłam z sobą na wakacje laptopa. Pisanie nie zajmuje mi jednak dużo czasu, nie wstaję o 6.00 rano. Natomiast staram się co drugi dzień na dwie, trzy godziny usiąść w spokoju i coś napisać a to z tego prostego powodu – aby nie stracić kontaktu z moimi bohaterami. Wiecie Państwo, jak zostawię swoich bohaterów na dwa tygodnie, będę potem musiała wykonać jeszcze raz pracę i poznać tych ludzi od nowa. A tak cały czas jestem z nimi w kontakcie. Książka, nad którą obecnie pracuję, ma roboczy tytuł [...] „Piętnasta”, ponieważ jest to 15. książka z serii „Miętowej”.

M: Bardzo dziękujemy za rozmowę. Życzymy dalszej owocnej pracy pisarskiej oraz miłego pobytu w Holandii.

Wywiad przeprowadzili: Jacek Gębka z kl. 6 i Mateusz Wróblewicz z kl.1 gimnazjum



mleczko.pl

Warsztaty plastyczne 4. grudnia 2013 r.



Żarty zimowe

Tata pyta Jasia:

- Dlaczego chcesz, aby św. Mikołaj przyniósł ci dwa komplety kolejki elektrycznej?
- Bo ja też chcę się bawić, kiedy jesteś w domu.

Przed świętami św. Mikołaj rozdaje prezenty na ulicy. Jasio po otrzymaniu jednego z nich mówi:

- Święty Mikołaju, dziękuję ci za prezent.
- Głupstwo - odpowiada święty Mikołaj.- nie masz mi za co dziękować.
- Wiem, ale mama mi kazała.

Nauczycielka pyta uczniów:

- Kto mi poda przykład zwierzęcia, które tak jak niedźwiedź zapada w sen zimowy?

Jasio:

- Święty Mikołaj, tylko że on zapada w sen latem!

Jasio pisze list do świętego Mikołaja:

- Chciałbym narty, łyżwy, sanki i grype na zakończenie ferii świątecznych!

Księgarnia „Kapitan Polek” zaprasza dzieci i rodziców do wspólnego czytania!

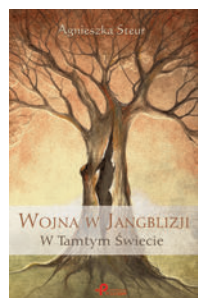


Ewa Nowak

Jeśli czasem myślisz sobie, że twoi znajomi dziwnie się zachowują, że nie możesz zrozumieć innych ludzi albo, że nikt nie rozumie ciebie koniecznie poznaj Lisię. Ona to dopiero ma kłopoty ze sobą, ze swoimi przyjaciółmi i rodziną.

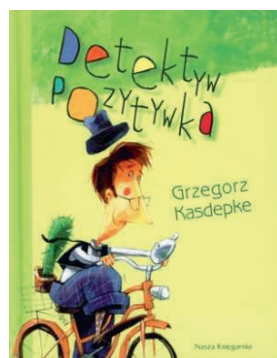


Agnieszka Steur



„Wojna w Jangblizji” dzieje się w wymyślonym świecie, a jednak autorka podejmuje problemy, które spotykamy w naszej rzeczywistości - odrzucenie, brak tolerancji... Książka momentami jest zabawna i tajemnicza. Zapowiada się na początek dłuższej sagi.

Grzegorz Kasdepke



Książka detektywistyczna dla młodszych czytelników. Składa się na nią kilkanaście zagadek kryminalnych, które dzieci mogą samodzielnie rozwiązywać, podążając tropem detektywa Pozytywki

"Wszystkim uczniom, rodzicom i nauczycielom SPK w Hadze życzymy wspaniałych, rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia, realizacji planów, najskrytszych marzeń i wszystkich postanowień noworocznych!

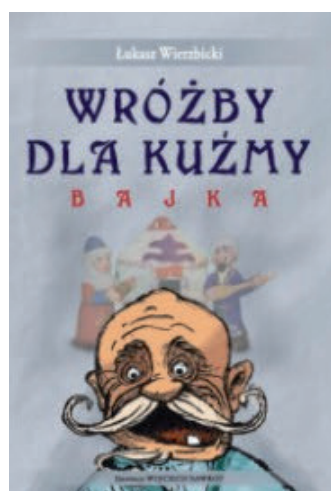
I ciekawej lektury pod choinką!

Małgorzata Munzer z Księgarni "Kapitan Polek"

www.kapitanpolek.nl



Łukasz Wierzbicki



Bajka „Wróżby dla Kuźmy” powstała... na prośbę dzieci. W wydanej wiosną 2011 roku książce „Wyprawa niesłychana Benedykta i Jana” Łukasz Wierzbicki opisał podróż dwóch franciszkanów do krainy Mongołów w latach 1245-1247. Historia ta wydarzyła się naprawdę. By opowieść była ciekawsza autor dodał kilku bohaterów między innymi Kuźmę - pyskatego dziadunia który zawsze wszystko wie najlepiej. Młodzi Czytelnicy powieści w trakcie spotkań, a także w listach dopytywali się jak potoczyły się dalsze losy Kuźmy. Z powieści wiadomo, że postanowił osiąść w malowniczej Azji, ale czy odnalazł szczęście i spokój? A może ruszył na poszukiwanie kolejnych awantur? Odpowiedź znajdziesz właśnie w tej książce.



Świąteczne ciekawostki

Jeździec bez głowy i Święty Mikołaj

Powszechnie znany wizerunek Świętego Mikołaja mknącego po niebie zaprzężonymi w renifery saniami został stworzony przez autora, który wymyślił postać jeźdźca bez głowy. Washington Irving wydał w 1819 roku zbiór opowiadań pt. The Sketch Book of Geoffrey Crayon. W jednym z nich autor opisał sen, w którym Święty Mikołaj przemierza niebo w latających saniach. Opowiadania stały się tak popularne, że ponoć sam Karol Dickens przyznał, że to praca Irvinga zainspirowała go do napisania Opowieści Wigilijnej.

Szopka służyła edukacji

Święty Franciszek z Asyżu jako pierwszy odtworzył urodziny Jezusa Chrystusa. To dzięki niemu w roku 1224 powstała pierwsza żywa szopka bożonarodzeniowa.

Dzięki niej św. Franciszek mógł wytłumaczyć wiernym, co jest istotą tego święta.



Święta w świecie

Świąteczne tradycje nie są wszędzie jednakowe. – Chrześcijaństwo nakłada się na wierzenia ludów pierwotnych przez co dochodzi do pewnego pomieszania między tym, co tradycyjne, a tym co chrześcijańskie. Na przykład Finowie często odwiedzają w Wigilię sauny. Z kolei Portugalczycy urządzają wieczerzę wigilijną również dla zmarłych. Oznacza to, że na stole pojawiają się dodatkowe nakrycia dla dusz osób nieżyjących. Niektórzy Grecy wierzą, że gobliny zwane kallikantzeri buszują na wolności w okresie od Wigilii do święta Trzech Króli. Co interesujące, Grecy nie wymieniają się podarkami w Wigilię czy Boże Narodzenie, tylko dopiero 1

stycznia. Mieszkańcy Australii i Nowej Zelandii, z racji położenia geograficznego, często spędzają święta grillując na plażach. Hiszpanie natomiast organizują najstarszą loterię świata.

Mandat na święta

Okazywanie świątecznego nastroju w Bostonie w latach 1659-1681 mogło kosztować mandat w wysokości 5 szylingów. W brytyjskich koloniach w Ameryce Północnej Boże Narodzenie było bowiem nielegalne. W Ameryce po Wojnie Rewolucyjnej (lata 1775-1783), Kongres nie miał nawet w tym dniu wolnego. Dopiero po około stu latach ustanowił Boże Narodzenie jako święto narodowe.

Źródło: Sekcja Dokumentacji i Analiz TVN24, nsz, ant/tr

Pierwszy polski znaczek pocztowy pojawił się 1 stycznia 1860 r. w Królestwie Polskim.

Oplata za list o wadze 1 luta (12,6 grama) wynosiła 10 kopiejek.



Źródło: WIKIPEDIA



Kącik Poezji

*Jak co roku w grudniu Świeta,
Więc niech każdy o podarkach
pamięta.*

*Dla tych dużych i dla małych,
Bo wszyscy prezenty kochamy.
Humor nam się wnet poprawia
i na Świeta radość wielka.*
Michelle Tyrala, kl. 4a

Kleksik

*Pan Ambroży Kleks
Super gościem jest.
Wszystkie dzieci go kochają
Na zagadki wciąż czekają.
Kleksografia świetna jest
Gdy uczy jej Ambroży Kleks.
Długa broda, okulary
Mylicie się dzieci- to nie Pan
Hilary!*

*Julka
Opara,
kl. 4a*



TUWIM PROJECT
AVONDPROGRAMMA MET:
GRZEGORZ MARCINIAK - COMPOSITE ZANG
OMEGA IMPACT - ORKEST
EWA MALDEWSKA - GRAFIK TERTIOONSTELLING
AGATA BARTNIK - PRESENTANTE

ZONDAG, 15-12-2013, 19.00 UUR
BARTHKAPEL, BROUWERSGRACHT 2K 2512 ER DEN HAAG
ENTRÉE: € 10,00
Entree: cultuur@spk.nl
Meer info via: www.spk.nl

artzilver.nl
STICHTING COMMON LANGUAGE
Wageningen

Motylek

*Mój kleks o kolorze czerwonym
Często lata po niebie zachmurzonym.
A jak tylko wyjdzie słońceżko
Zaraz zaczyna tańczyć w kółeczko.
Przysiada na kolorowych kwiatach:
Makach, stokrotkach i bławatkach.*

Magda Godzina, kl. 4a

Julian Tuwim powiedział:

Rodzynka: stroskane winogrono.
Koń ma cztery nogi. Po jednej
na każdym rogu.

Odyseusz: Król Itaki i owaki.

Plan: coś, co potem wygląda absolutnie inaczej.

Życie: to okres czasu, którego jedną połowę zatruwają nam rodzice, a drugą dzieci.

Pchła: owad, co zszedł na psy.

Twarz: to co wyrosło dokoła nosa.

Para: woda w natchnieniu.

Rozmawiamy o Świętach

Z p. Agnieszką Steur, autorką "Wojny w Jangblizji"



Jak spędza Pani zwykle święta?

Spokojnie z moim mężem i dziećmi. Mimo, że w Holandii nie ma zwyczaju obchodzenia Wigilii, jeśli nie wyjeżdżamy na święta do Polski, zawsze ją świętujemy według polskiej tradycji. Po wigilijnej wieczerzy idziemy do kościoła. Po powrocie dzieci zawsze znajdują coś pod choinką. Uwielbiam te chwile i ich uśmiechy.

Jeśli zostajemy na Boże Narodzenie w Holandii w Pierwszy Dzień Świąt odwiedzamy zazwyczaj mojego szwagra i jego dzieci, albo on przychodzi do nas. Moja teściowa też wtedy spotyka się z nami. Jeśli jadę do Polski, to zawsze do moich rodziców, wtedy też odwiedza nas mój brat z żoną i dziećmi. Czyli bez względu, gdzie jestem zawsze spędzam je rodzinie.

Jaka jest Pani ulubiona potrawa świąteczna?

Tak naprawdę uwielbiam wszystkie potrawy, które znajdują się na stole wigilijnym. Muszę przyznać, że chyba na zawsze moją ulubioną potrawą pozostaną pierogi, po prostu je uwielbiam.

Co chciałaby Pani dostać od Mikołaja? A czego nie chciałaby Pani otrzymać?

Jeśli można to proszę cały tłum zadowolonych czytelników. Mikołaj mógłby mi przynieść też dużo książek, ale przydałby się do nich zapas czasu, bo ostatnio mam go zdecydowanie za mało na czytanie. Czego nie chciałabym otrzymać? To trudne pytanie. Mikołaj nie musi mi przynosić słodczy, ponieważ później one strasznie szybko "znikają".

Pytania zadawali uczniowie klasy 6

Z p. Małgorzatą Pacek, konsul RP w Hadze

Czy w Pani rodzinie są jakieś specjalne zwyczaje świąteczne?

Myszę, że one nie są zwyczajami mojej rodziny, są to typowo polskie zwyczaje, po prostu, na przykład ubieramy choinkę dopiero w Wigilię. Stroimy ją wszyscy, całą rodziną. Pod choinką staramy się zgromadzić dużo prezentów, nawet jak są małe, każdy osobno pakujemy, żeby się wszyscy cieszyli z wielu niespodzianek. Nikt nie otwiera prezentów przed Wigilią. Takie są nasze polskie zwyczaje.

Jakie są Pani ulubione potrawy wigilijne?

To trudne pytanie... chyba wszystkie lubię, między innymi karpia, aczkolwiek zawsze mi żal, jak musi się rozstać z życiem. Bardzo lubię śledzie, ale chyba najbardziej pierogi z grzybami.

Co chciałaby Pani znaleźć pod choinką?

Na pewno niespodziankę! Nie chciałabym wcześniej nic wiedzieć, nawet o tym nie myślę. Uwielbiam niespodzianki, zarówno w stosunku do siebie, jak i w stosunku do swoich bliskich. Zawsze staram się do końca dotrzymać tajemnicy, bo myślę, że niespodzianki są najprzyjemniejsze pod choinką.

Wywiad przeprowadził Mateusz Wróblewicz podczas mikołajek w 2012 r.



*Zbliżają się już Święta
Każda buzia uśmiechnięta
Mamy wesołe miny,
Bo zaczynamy ubierać choinki.
Czekamy na prezenty,
Które przyniesie Mikołaj Święty.
Wszyscy dobrze się bawimy
I wszystkim tego samego życzymy.
I żeby tak zawsze było
I dobrze nam się żyło!*

Julka Bezkorowajna, kl. 4b



Kacper Gorczowski, 1b

Zrób to sam!

Blok czekoladowy

Składniki:

500 g mlecznej lub czarnej czekolady

1 puszka skondensowanego mleka (400 ml; np.

Friesche Vlag z AH)

30 g masła

bakalie (rodzynki, orzechy...) i herbatniki

Wyłożyć niedużą foremkę papierem do pieczenia.

Połamać czekoladę.

W garnku podgrzać mleko i dodać masło, a następnie czekoladę.

Mieszać do rozpuszczenia.

Do ciepłej masy dodać bakalie i połamane ciastka.

Wymieszać.

Wyłożyć masę do foremki, przykryć folią aluminiową i wstawić do lodówki na 2-3 h.

Smacznego!



Filmowe propozycje na Święta

Małego renifera Niko samotnie wychowała mama, ponieważ jego tata jest członkiem legendarnej Powietrznej Eskadry Świętego Mikołaja. Kiedy stado głodnych wilków, któremu przewodzi Czarny Wilk, napada na renifery, Niko postanawia zwrócić się o pomoc do taty. Stawka jest wysoka – wilki zagrażają nie tylko rodzinie Niko, ale całemu światu – chcą zniszczyć święta Bożego Narodzenia...



Wraz z sympatycznymi pieskami rasy golden retriever wybierz się w niezwykłą podróż na Biegun Północny – legendarną krainę Świętego Mikołaja. Bamberiks, Kolo, Pusia, Budda oraz Tarzan wciągną cię w szaloną i wzruszającą historię bożonarodzeniową!

